

N A R O D Z I N Y

# Solidarności

KRONIKI SIERPNIOWE W 25 ZESZYTACH



Opozycja  
przedsierpniowa

Numer 3

3 SIERPNI 1980



■ W ostatnim dniu olimpiady w Moskwie złoty medal dla Polski wywalczył w konkursie skoków przez przeszkodę Jan Kowalczyk (na zdjęciu). Mistrz jechał tego dnia na ogierze Artemor

■ U wybrzeży Kuby odkryto wrak XVIII-wiecznego galeonu. Najcenniejszymi znaleziskami są złote sztaby o łącznej wadze 200 kg

■ W Muzeum Kina w Viliers-Saint-Frederic w pobliżu Rambouillet wybuchł pożar. Ogień pochłonął bezcenne zabytki kina francuskiego. Straty wynoszą 10 mln franków

## Na okładce



Zdjęcie zrobione 24 maja 1977 r. pod warszawskim kościołem św. Marcina. Koniec głodówki w proteście przeciwko pozostawianiu w więzieniu robotników skazanych za udział w zamieszkach w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976. W pierwszym rządzie od lewej Henryk Wujec, o. Aleksander Hauke-Ligowski, Tadeusz Mazowiecki, Lucyna Chomicka, Stanisław Barańczak. W drugim rządzie Jerzy Geresz, Ożjasz Szechter, Joanna Szczęsna, Bogusława Blajfer-Seweryn, Zenon Patka, Eugeniusz Kloc, Kazimierz Świłtoń  
Fot. z archiwum Andrzeja Friszke

3 sierpnia

■ Edward Gierek, I sekretarz PZPR, przebywa na Krymie. Wyjechał na wakacje, mimo że tym razem towarzysze z KPZR pytali go, czy w związku z lipcowymi

„przerwami w pracy” nie powinien raczej pozostać w Polsce. „Lato minie, głowy ostygną, powiem ludziom, co potrzeba, i Polacy wrócą do pracy, a życie do normy” – odparł Gierek

■ „Tygodnik Powszechny” drukuje wywiad Jerzego Turowicza z Janem Pawłem II po jego powrocie z Brazylii. To pierwszy wywiad prasowy w dziejach papieżstwa, dotyczy podróży apostolskich Papieża

# Jesteśmy wolni

## Mój Sierpień

**Pamiętam euforię ludzi i wiarę, że razem jesteśmy mocni i ten strajk musi się udać. Był też strach, który przychodził nocą – wspomina Zbigniew Stefański. Malarz konserwator na stoczniovym wydziale W-1 w Sierpniu '80 miał 20 lat**

**D**la Stefańskiego 14 sierpnia 1980 roku miał być kolejnym dniem ciężkiej pracy. Pobudka, droga do stoczni. W szatni krótka pogawędka z kolegami i na statek.

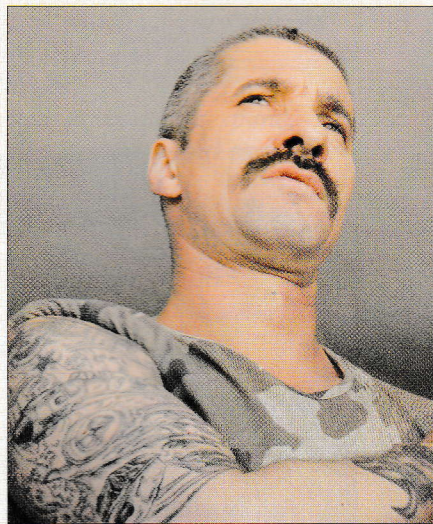
– Już pracowałem, kiedy ktoś rzucił wiadomość: strajkujemy – mówi Stefański. – Patrzyliśmy jeden na drugiego. Widać było obawy – rzucać robotę czy puścić wszystko mimo uszu.

Zdecydowali. Dołączyli do strajku. Młody malarz był w grupie chodzącej po innych wydziałach i nawołującej do przyłączenia się do akcji protestacyjnej.

– Jak po kilku godzinach zobaczyliśmy, ilu nas jest, to poczułem dumę, że tak dużo chłopaków czuje tak samo – mówi Stefański.

Zbigniew Stefański przyznaje, że się bał. Strach przychodził nocą, kiedy nie widać było tej masy i ludzie rozchodzili się po stoczni.

– Najgorzej było w pierwszych dniach. Jeszcze nie do końca oswoiliśmy się z sytuacją – wspomina. – Leżeliśmy na swoim wydziale, a każdy kombinował, czy jak się obudzi, jeszcze będzie strajk, czy już bę-



WOCIECH STROZAK

dzie po wszystkim. A może wejdzie wojsko? Rano zawsze okazywało się, że ktoś nie wytrzymał tej presji i wrócił do domu.

Z rozczuleniem Stefański wspomina, jak matka, która sama wcześniej pracowała w stoczni, przynosiła mu jedzenie pod bramę. Młody malarz widział jej obawy, ale nigdy nie usłyszał: Synku chodź do domu.

– Mama popierała strajk z całego serca. Była dumna, że jestem w środku – mówi mężczyzna. – Rozumiała, że to, co robimy, jest ważne dla wszystkich.

Po 25 latach Stefański patrzy na Sierpień z taką samą dumą, jak w pierwszym dniu strajku: – Jesteśmy wolni. Nikt za nas nie dokonuje już żadnych wyborów.

Zbigniew Stefański do dziś pracuje w stoczni.

KATARZYNA WIATROSAK

NARODZINY

**SOLIDARNOŚCI**  
KRONIKI SIERPNIOWE

Bezpłatny dodatek do „Gazety Wyborczej”

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Maciej Drzewicki, Piotr Gluchowski, Marek Górlikowski, Jan Grzechowiak, Marcin Ręczmin, Paweł Wiejas (koordynator projektu)  
KONSULTACJA: Justyna Skowronek, OBEP Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

PROJEKT GRAFICZNY: Mariusz Spica  
FOTOEDYCJA: Kamil Gozdan  
SKŁAD: Mariusz Spica, Igor Nowaczyk, Bożena Aksamit  
KOREKTA: Aleksandra Chomicz, Anna Żebrowska  
PROMOCJA: Jarosław Kopeć

WYDAWCA: AGORA SA oddział w Gdańsku ul. Tkacka 7/8, 80-836 Gdańsk

**gazeta**  
WYBORCZA

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część ani całość dzieła nie mogą być reprodukowane bez wcześniejszej zgody wydawcy.

ISBN 83-60225-27-3

# Kropla, która skruszyła skałę

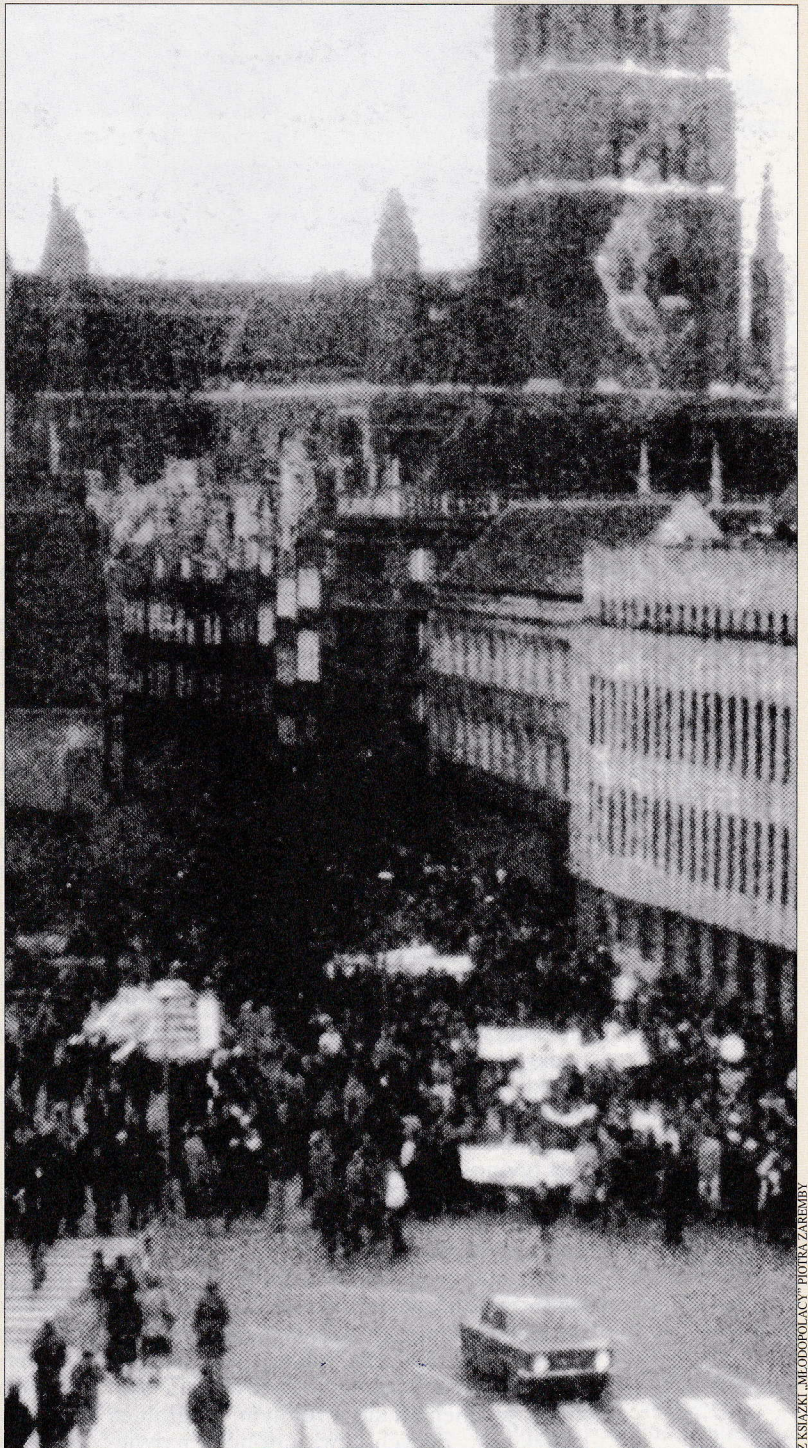
## Historia

**W opozycji przed 1980 rokiem nie było tłoku. Jak ocenia historyk Andrzej Friszke, było to najwyżej 1500 osób. Naprzeciwko nich stał bezwzględny, wielokrotnie liczniejszy aparat bezpieczeństwa PRL**

**E**dward Gierek, który został I sekretarzem PZPR po krwawych zajściach na Wybrzeżu w 1970 r., dość szybko zdobył zaufanie społeczeństwa. Zadbał o stosunki z kościołem, regulując prawa własności na Ziemiach Zachodnich, modernizował gospodarkę. Otoczony legendą „dobrego gospodarza Śląska”, zapowiedział podnoszenie stopy życiowej obywateli. Otworzył granice, możliwe stały się kontakty z Zachodem. Więcej swobody otrzymali naukowcy i artyści. Drukowano wcześniej zakazane książki Pawła Jasienicy i Sławomira Mrożka. Życie w PRL stało się znośniejsze.

Służba Bezpieczeństwa, choć nadal liczna i czujna, trzymała się w cieniu i unikała brutalnych represji.

Taktyka „łagodnej” walki z opozycją w Polsce wiązała się z sytuacją na scenie międzynarodowej, kiedy po parafowaniu w 1975 roku w Helsinkach Wielkiej Karty Pokoju, przyjętej na zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Kreml obiecał poprawę sytuacji w dziedzinie praw człowieka w krajach bloku sowieckiego. Złagodzenie działań wobec opozycji wynikało również ze względów operacyjnych. Utrzymując swoisty status quo, Służba Bezpieczeństwa nie ryzykowała utraty agentury ani pojawienia się nowych, bardziej ▶



Demonstracja Ruchu Młodej Polski w marszu z kościoła Mariackiego pod pomnik Jana III Sobieskiego w maju 1980 roku

Z KSIĄŻKI „MŁODOPOLECY” PIOTREK ZAREMBY



Zebranie członków Komitetu Obrony Robotników (KOR) na cmentarzu. Na zdjęciu od lewej: Antoni Macierewicz, Zbigniew Romaszewski, Jacek Kuroń,

radykalnych grup opozycyjnych. Wobec złagodzenia, wyciszenia działań aparatu bezpieczeństwa problemy polityczne dla większości społeczeństwa zeszyły na dalszy plan.

Również w 1975 roku przeprowadzono reformę administracyjną Polski. Aby osłabić wpływy sekretarzy wojewódzkich, którzy w podległych sobie rejonach sprawowali niezależną władzę, kierownictwo PZPR postanowiło podzielić kraj na 49 województw. Decyzja ta, przedstawiana jako przybliżenie władzy do obywatela, miała faktycznie na celu osłabienie pozycji lokalnych przywódców partyjnych.

Członków aparatu partyjnego „kupiono” przywilejami<sup>1)</sup>. Gierek skupił w swoich rękach pełnię władzy. Propaganda sukcesu podkreślała awanse gospodarcze Polski (w pewnym momencie ogłosiliśmy się nawet 10. potęgą gospodarczą świata).

Aktywność opozycji w pierwszej połowie lat 70. była niska, wielu z dawnych działaczy wręcz zaakceptowało Gierka i ówczesną sytuację Polski. Dysydenci funkcjonowali w nieformalnych środowiskach bliskich znajomych, złączonych wspólną przeszłością i darzących się zaufaniem. Spotykali się towarzysko, prowadzili dyskusje, wymieniali się wydanymi za granicę książkami. Z tych tzw. salonów największym i najbardziej wpływowym był salon warszawski. Skupił on m.in. tak zwanych

komandosów<sup>2)</sup>, pisarzy, naukowców, dawnych żołnierzy AK, byłych członków PPS, a także niektórych działaczy katolickich<sup>3)</sup>. Liderami w tym gronie byli Jan Józef Lipski, Jacek Kuroń, Adam Michnik i Jan Olszewski.

## Kuroń pisze artykuł w „Kulturze”, a Gierek konstytucję

Środowiska opozycyjne ożywiły się, gdy w połowie lat 70. kraj zaczął zdradzać oznaki kryzysu gospodarczego, a pewność siebie, zaufanie i bizantyjski styl ekipy rządzącej zaczęły razić nawet zwolenników Gierka.

### Środowiska opozycyjne ożywiły się, gdy w połowie lat 70. kraj zaczął zdradzać oznaki kryzysu gospodarczego

Najważniejsze dyskusje o przyszłości Polski toczyły się w tym czasie w wydawanej w Paryżu przez Jerzego Giedroycia „Kulturze”. To właśnie tam Jacek Kuroń w 1974 roku w artykule „Opozycja polityczna w Polsce” podsumował doświadczenia „salonu warszawskiego” i zaproponował sposób działania.

– Tam dał receptę: nie tworzyć podziemnych organizacji, z przysięgą, ze sztandarami, bo na takie komunisti mają swój kodeks karny – wspomina Bogdan Borusewicz, który kilka lat później w 1980 roku zorganizował strajk w Stoczni Gdańskiej. – Trzeba w jawny sposób tworzyć środowiska, dyskutować na imieninach, pożyczać sobie książki i czekać na okazję.



ZBORY OSRODKA KARTA

Jan Lityński

Na okazję nie trzeba było długo czekać. 1 sierpnia 1975 r. Polska podpisała Układ Helsiński, w którym państwa członkowskie zobowiązywały się m.in. do przestrzegania praw człowieka. Zaraz potem Gierk, jakby dla przeciwwagi postanowił zmienić konstytucję i wpisać do niej zapewnienie o przyjaźni polsko-radzieckiej i przewodnią rolę PZPR w państwie. Wywołało to mobilizację środowisk opozycyjnych. Jan Olszewski wpadł na pomysł napisania listu otwartego. Zredagował go wspólnie z Jakubem Karpińskim i Jackiem Kuroniem. Podpisało go 59 intelektualistów, wśród nich byli Halina Mikołajska, Andrzej Drawicz, Stanisław Barańczak.

Początkowo list został zlekceważony przez władzę, stał się głośny dopiero po 1 stycznia 1976, kiedy dowiedziały się

o nim redakcje zachodnie. Zaraz potem listy protestacyjne do władz wysłali także polscy biskupi, prezesi Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorzy naczelni wydawnictw katolickich. – Także ponad 300 studentów z Gdańska podpisało protest przeciw tej zmianie, coś się zaczynało, wisiało w powietrzu – wspomina Borusewicz.

Listy nie wpłynęły na decyzję władz o zmianie konstytucji, poprawkę delikatnie złagodźono i uchwalono 10 lutego 1976 przy jednym głosie wstrzymującym się: Stanisława Stommy z Koła Poselskiego Znak.

Wśród wielu pism protestacyjnych szczególnego znaczenia nabrał list nestora polskich ekonomistów Edwarda Lipińskiego, skierowany w 1976 roku na ręce Edwarda Gierka. Ostrzegwał w nim, że system gospodarczy panujący w Polsce preferuje miernoty i karierowiczów, ostrzegwał przed zapaścią.

Sygnatariusze wykorzystali fakt, że polskie prawo zapewniało bezpieczeństwo autorom listów do władz państwowych.

## W Radomiu biją, w Warszawie się organizują

Oznaki kryzysu gospodarczego <sup>4)</sup> stały się widoczne w 1976 roku. W czerwcu po podwyżce cen mięsa wybuchł strajk w prawie 100 zakładach pracy w 24 województwach. Wzięło w nim udział 55 tys. osób. W Radomiu i Ursusie protesty zostały brutalnie spacyfikowane przez MO. Przestraszony rząd cofnął podwyżkę, ale nie zaniechał represji. Do aresztów trafiło ok. 2,5 tys. osób. Prawie wszyscy zostali brutalnie pobici. Setki osób zostały ukarane grzywną, wielu skazano na areszty. W Radomiu na karę więzienia skazano 72 osoby, duża część ich otrzymała wieloletnie wyroki.

W odpowiedzi 23 września 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników. Organizacja ta, działająca jawnie, skupiła osoby o różnych światopoglądach. Początkowo KOR liczył 14 członków, do których wkrótce dołączyło kilku następnych. W KOR-ze działali znani intelektualiści – pisarz Jerzy Andrzejewski, ekonomista Edward Lipiński, krytyk literacki Jan Józef Lipski, aktorka Helena Mikołajska, poeta i tłumacz Stanisław Barańczak, adwokaci Aniela Steinsbergowa i Ludwik Cohn, weterani antykomunistycznego podziemia Antoni Pajdak i Józef Rybicki, ►

1) Premie, awanse, wczasy zagraniczne, przydziały mieszkań, talony na samochody uzależniano od przynależności do PZPR. Pod koniec lat 70. partia miała 3 miliony członków na ok. 35 milionów mieszkańców kraju. Kilkadziesiąt tysięcy: sekretarze zakładowych organizacji partyjnych, członkowie komitetów wojewódzkich i centralnego stanowiło twarde jądro systemu, tzw. nomenklaturę. Korzyści szeregowych członków były dużo mniejsze, często wręcz iluzoryczne. Przywilejami obsypano też milicjantów i zawodowych żołnierzy.

## Znani o Sierpniu



DAMIAN KRAMSI

### Jerzy Ciepliński

trener piłkarek ręcznych AZS AWFiS Gdańsk

– Wydarzenia te obserwowałem z pewnego oddalenia, gdyż w tym czasie przebywałem w Koszalinie, gdzie byłem nauczycielem akade-

mickim w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Niewątpliwie było to dla naszego pokolenia niesamowite przeżycie i mimo pewnej odległości, która dzieliła nas od Gdańska, również w Koszalinie wyczuwało się niezwykłość tego, co dzieje się w Stoczni Gdańskiej. Bardzo identyfikowaliśmy się z ludźmi, którzy odważyli się przeciwstawić reżimowi i postanowili dokonać przełomu. Na uli-

cach odbywały się wiece poparcia dla strajkujących, chociaż miało to raczej charakter incydentalny. Większą mobilizację zauważyłem w zakładach pracy, choć i na naszej uczelni były specjalne dyżury, na wypadek gdyby coś się zaczęło dziać. Dopiero patrząc na wydarzenia sierpniowe z perspektywy lat i widząc, jak wygląda obecna Polska, można docenić znaczenie tamtych chwil.

2) Komandosi – tak w KC nazywano pod koniec lat 60. grupę najbardziej aktywnej w opozycji młodzieży. Komandosi, organizując demonstracje przeciwko zdjęciu przez cenzurę spektaklu „Dziady” w reżyserii K. Dejmka, zapoczątkowali kryzys polityczny w marcu 1968. Uczestnicy demonstracji zostali poddani restrykcjom, a niektórzy usunięci z uczelni, m.in. Adam Michnik. W Gdańsku 11 marca 1968 na Politechnice Gdańskiej w wiecu zorganizowanym przeciwko socjalizmowi uczestniczyło 4 tys. studentów. 15 marca w Gdańsku miała miejsce największa w kraju manifestacja, udział w niej wzięło kilkanaście tysięcy osób: studentów, robotników i innych mieszkańców miasta.

3) Społeczna i polityczna działalność środowisk katolickich odbywała się poprzez tzw. ruch Znak. Dysponował on swoim kilkusobowym kotłem poselskim w Sejmie, kilkoma pismami (m.in. „Tygodnikiem Powszechnym”, miesięcznikami „Więź” i „Znak”), wydawnictwem Znak oraz pięcioma Klubami Inteligencji Katolickiej. Środowisko to było podzielone. Na czele grupy, cieszącej się wsparciem prymasa Wyszyńskiego i chcącej włączyć się w „gierkowską” odnowę, stał prezes warszawskiego KIK Konstanty Łubieński.

kapelan w wojnie 1920 r. ks. Jan Zieja, a także Bogdan Borusewicz, Mirosław Chojecki, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Piotr Naimski i Jacek Kuroń.

Wkrótce po powstaniu KOR zaczął wydawać biuletyn informacyjny „Komunikat”. Publikowano w nim dane o represjach wobec robotników i ich rodzin, a także podawano informacje dotyczące osób, którym udzielono pomocy, i wysokości kwot przekazywanych jako pomoc. Ponieważ „Komunikat” podpisywali wszyscy członkowie KOR-u, zgodnie z obowiązującą zasadą jedności zredagowaną wersję puszczano obiegiem. W razie zgłoszenia poprawek – obieg odbywał się ponownie. Zaakceptowany „Komunikat” przekazywano współpracownikom i znajomym, którzy go przepisywali w kilkunastu kopiach i rozdawali. W ten sposób tworzyła się sieć, którą często, w odwrotną stronę, przekazywano pieniądze na potrzeby KOR-u.

Do września 1977 r. KOR udzielił pomocy ponad 600 rodzinom.

KOR zwalczano za pomocą represji MO i SB: konfiskowanie sprzętu, inwigilację, zakładanie podsłuchów i rewizje w mieszkaniach, zatrzymywanie na 48 godzin (czasem kilka razy z rzędu), a także zwolnienia z pracy i pobicia. Działalność KOR-u wywarła wpływ na politykę władz. Najpierw ograniczono represje wobec robotników, a następnie w lipcu 1977 r. ogłoszono amnestię. Kilka miesięcy później KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Jego skład został rozszerzony i w roku 1978 organizacja liczyła 33 członków.

Celami działalności KOR-u stały się: walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych i wyznaniowych, a także wspieranie wszelkich działań zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela. Sposobem docierania do ludzi stała się działalność wydawnicza. Na imponującą skalę rozwinięto siatkę dystrybucji bibuły.



Demonstracja zorganizowana przez Ruch Młodej Polski pod pomnikiem Jana

Obok Borusewicza istotne dla opozycji środowisko stworzył w Trójmieście Aleksander Hall.

Wraz z kolegami z liceum, m.in. Arkadiuszem Rybickim i Grzegorzem Grzelakiem, po odejściu z ROPCiO założyli w lipcu 1979 Ruch Młodej Polski.

## Pamiętki

### Tu mówi Radio „Solidarność”

Urządzenie nadawcze podziemnego Radia „Solidarność” podarowała przyszłemu muzeum „Solidarność” Anna Reszke z Gdańska. Trafi tam ono za pośrednictwem „Gazety Wyborczej”. Urządzenie przez wiele lat było własnością ojca pani Anny, Waleriana Wiatera, aktywnego działacza podziemnej „Solidarność”, który wymyślił, a potem prowadził Radio „Solidarność” w Gdańsku. Pan Walerian zmarł w 2004 roku.

– Tego urządzenia tata nigdy nie trzymał w domu. Byłam dzieckiem, ale pamiętam, że naloty ZOMO mieliśmy niemal co tydzień. Szukali tego nadajnika, przewracając dom do góry nogami. Byli wściekli, gdy – jak zwykle – niczego nie znaleźli. Znajomi ojca z podziemia udostępniali mi bowiem swoje mieszkania i za każdym razem nadawał z innej dzielnicy Gdańska.

Komunikaty Radia „Solidarność” emitowano nieregularnie na częstotliwościach oficjalnie działających rozgłośni. Pierwszą taką audycję nadano w styczniu 1982 roku w Warszawie.

MAC



BEATA KITOWSKA



III Sobieskiego 3 maja 1980 roku

## ROPCiO się dzieli

Istnienie KOR-u zainspirowało powstanie innych grup opozycyjnych. W 1977 r. utworzono Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (z którego w roku 1979 wyodrębniła się Konfederacja Polski Niepodległej i Ruch Młodej Polski), a w roku 1978 działające na Śląsku oraz na Wybrzeżu Wolne Związki Zawodowe.

ROPCiO<sup>5)</sup>, choć także był organizacją działającą jawnie, otwarcie zgłaszał postulaty obalenia komunizmu i uniezależnienia Polski od ZSRR. Twórcami ROPCiO były przede wszystkim osoby wywodzące się ze środowisk narodowych i niepodległościowych, nawiązujących do tradycji akowskich i otaczających szczególnym kultem postać Józefa Piłsudskiego. W wyniku konfliktu pomiędzy czołowymi działaczami (Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą) doszło do rozpadu ROPCiO. W 1979 r. Leszek Moczulski utworzył Konfederację Polski Niepodległej, a część pochodzących z Gdańska działaczy utworzyła w lipcu 1979 roku Ruch Młodej Polski.

## A w Gdańsku zgoda

Na Wybrzeżu w drugiej połowie lat 70. działały dwa środowiska opozycyjne. Pierwsze, robotnicze, skupione było wokół KOR-owca Bogdana Borusewicza. Należeli do niego Andrzej Gwiazda, Joanna Gwiazda, Andrzej Ko-

łodziej, Bogdan Lis, Alina Pienkowska, Anna Walentynowicz, Lech Wałęsa i Krzysztof Wyszowski. Najpierw kolportowali wydawane przez KOR pismo „Robotnik”. Później wspólnie zaczęli wydawać „Robotnika Wybrzeża”. Aby wśród robotników zaznaczyć swoją odrębność od warszawskiego KOR-u, w 1978 powołano Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, które za podstawowy cel swojego działania uznały walkę o prawa pracownicze. Punkt konsultacyjny ROPCiO na Wybrzeżu działał w mieszkaniu Tadeusza i Piotra Szczudłowskich.

Obok Borusewicza istotne dla opozycji środowisko stworzył w Trójmieście Aleksander Hall. Wraz z kolegami z liceum m.in. Arkadiuszem Rybickim i Grzegorzem Grzelakiem po odejściu z ROPCiO założyli w lipcu 1979 wspomniany Ruch Młodej Polski. Działali wśród młodzieży i studentów, związani byli z duszpasterstwem akademickim dominikanów i jezuitów, wydawali pismo „Bratniak”. Inspirowały ich idee Dmowskiego i Piłsudskiego. Obie grupy – Halla i Borusewicza – utrzymywały bliskie stosunki towarzyskie. Po powstaniu „S” opozycjoniści obydwóch środowisk włączyli się w struktury związku.

MAREK STERLINGOW,  
MAREK WAŚ

*Tekst powstał na podstawie książki  
Andrzeja Friszkego  
„Opozycja polityczna  
w PRL 1945-1980”*

4) Gospodarkę dobiły kredyty zaciągnięte na Zachodzie. Były wysoko oprocentowane, źle wykorzystywane i stały się gwoździem do trumny centralnego planowania. W 1970 roku zadłużenie Polski wynosiło 1,2 mld dolarów, w 1976 r. było to już 8 mld, a pod koniec 1980 23 mld. Sama spłata oprocentowania pochłaniała już wtedy 1,5 mld dolarów rocznie. Pieniądzy zabrakło na części zamienne i przemysł pracował na zwolnionych obrotach. Ograniczano wydatki na kulturę, zdrowie i oświatę.

5) Założycielami ROPCiO byli emerytowany generał Mieczysław Ludwik Boruta- Spiechowicz, Andrzej Czuma, Karol Głogowski, Kazimierz Janusz, Stefan Kaczorowski, Leszek Moczulski, Marek Myszkiwicz- -Niesiołowski, Antoni Pajdak, Zbigniew Sekulski, Zbigniew Siemiński, Bogumił Studziński, ks. Bohdan Papiernik, ks. Ludwik Wiśniewski, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Informacje o utworzeniu nowej organizacji przekazał Leszek Moczulski na zorganizowanej w mieszkaniu Antoniego Pajdaka nielegalnej konferencji prasowej.

# Kuroniowie

## Portret

**– Nie palcie komitetów, zakładajcie swoje! – słynne hasło Jacka Kuronia zostało zrealizowane w Sierpniu 1980 roku**

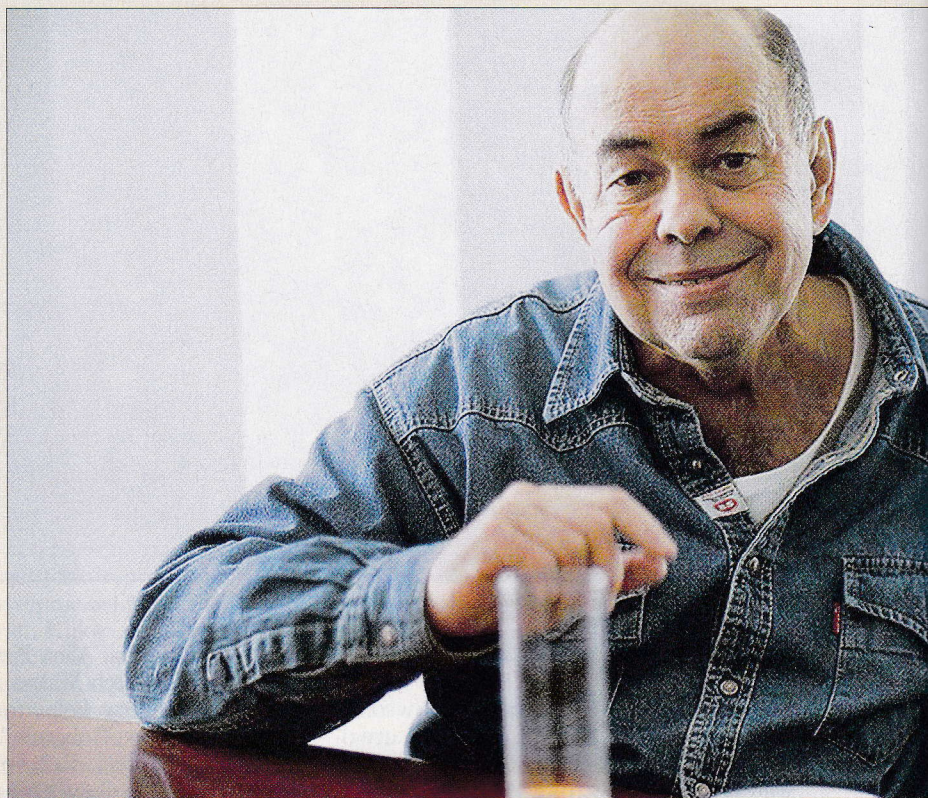
**K**uronia nie było w Stoczni Gdańskiej podczas strajku. Ale jak ujmuje to historyk Jerzy Jedlicki, pod dwoma przynajmniej względami „elementy kuroniowe” odegrały kluczową rolę latem tamtego roku. Po pierwsze, Kuroń przełamał blokadę informacyjną, którą władze wprowadziły, gdy sprawy zaczęły iść nie po ich myśli. Telefon w jego warszawskim mieszkaniu urywał się, a on relacjonował zachodnim reporterom wydarzenia w Polsce. 14 sierpnia do Kuronia zadzwoniła Alina Pienkowska, późniejsza żona Bogdana Borusewicza. Miała do przekazania istotną wiadomość: w Gdańsku rozpoczął się strajk. Zaraz potem komuniści odcięli Trójmiasto od łączności telefonicznej. Ale Kuroń już puścił informację o robotniczym proteście w świat.

Drugi „kuroniowy element” Sierpnia to działalność KOR, podziemny „Robotnik” oraz kształtowanie oblicza środowiska, z którego później wyszli animatorzy i przywódcy ruchu strajkowego – tacy jak Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda czy Zbigniew Bujak. Kuroń wpłynął na charakter całego tego ruchu. Stanowczo odradzał agresywne działania, które mogłyby sprowokować rząd do krwawego odwetu. Powtarzał uparcie: – Pamiętajcie, kijami nie wygramy wojny ze Związkiem Radzieckim.

## Niezgoda na zło

– Miałem 19 lat, gdy uznałem, że cały ten komunizm, w którym żyję, to nie to – mówił Kuroń. – Zacząłem się zastanawiać, co można na to poradzić. Wymyśliłem sobie wtedy, że ludzie nie chcą się rządzić. Mają warunki, mogą, tylko im się nie chce.

Działal w Związku Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego, wstąpił do PZPR. W 1964 r. wraz



z grupą przyjaciół próbował stworzyć pisemną analizę ustroju komunistycznego. Zatrzymała ich Służba Bezpieczeństwa. Kuroń stracił stypendium doktoranckie i wyleciał z partii.

W „Liście otwartym do partii” – który przygotował w 1964 r. z Karolem Modzelewskim – opisał konflikt między klasą robotniczą a centralną biurokracją partyjną. Tekst powielili w 18 egzemplarzach. Zostali aresztowani i skazani: Modzelewski na trzy i pół roku, Kuroń na trzy lata więzienia.

Ks. Adam Boniecki: – Bezsilną wściekłość ówczesnych władz na niego i Karola Modzelewskiego odbierałem jako sygnał początku nowej epoki. To była inna jakość – wielkie przełamanie bariery strachu.

Z więzienia Kuroń wyszedł warunkowo w maju 1967 r. Rok później zorganizował wiec studencki na UW – protest przeciw zakazowi wystawienia „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka. Jako jednego z „inspiratorów wydarzeń marcowych” czekał go kolejny wyrok: tym razem trzy

**Kuroń  
o człowieczeństwie  
w liście  
do ukochanej żony  
Gajki: „Istotą  
człowieczeństwa jest  
bunt. Jest  
w człowieku taki  
bakcyl niezgody  
na zło.  
Im jest mocniejszy,  
tym mocniejszy  
jest człowiek”.**



# e elementy



o programie działania” („Aneks” nr 13-14/1977). Przekonywał, że sposobem na system totalitarny i partyjny monopol jest samoorganizacja obywateli w ruchy społeczne.

Gdy ruszyły procesy robotników, którzy w czerwcu 1976 r. protestowali w Radomiu i Ursusie przeciwko podwyżkom cen, starał się dla nich o pomoc prawną i wysyłał im pieniądze. W odpowiedzi władze skierowały go na przeszkolenie wojskowe.

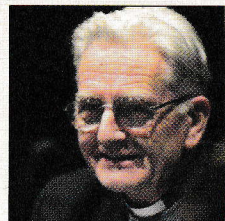
## Dusza KOR-u

W 1976 r. współtworzył Komitet Obrony Robotników, został jego duszą i liderem. Jego mieszkanie przekształciło się w centrum informacyjne opozycji. Kuroń zbierał dane o łamaniu praw człowieka i niezależnych organizacjach w Polsce. Przekazywał je na Zachód, wracały do kraju za pośrednictwem Radia Wolna Europa.

W maju 1977 r. został ponownie aresztowany, gdy – dowiedziawszy się o śmierci współpracującego z KOR-em studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa – próbował dotrzeć do Krakowa. Następne lata przyniosły kolejne zatrzymania i brutalne przesłuchania – dla władz PRL Kuroń był demonem opozycji. Tuż przed wybuchem sierpniowych strajków w artykule „Ostry zakręt” pisał: „opozycja powinna służyć ruchowi robotniczemu sugestiami programowymi”, np. próbować zmieniać postulaty ekonomiczne w polityczne.

## Sierpień '80

Propaganda starała się przedstawić strajk jako dzieło „prowokatorów z KOR-u, ▶



KAMIL GOZDAN

**Ks. Adam Boniecki: Ojciec przekazał Jackowi przekonanie, że jego miejsce jest zawsze po stronie słabszych. Temu przekonaniu był przez całe życie wierny (...)** Długo po wycofaniu się z czynnego życia publicznego zajmował najwyższe miejsca w rankingach wiarygodności polityków. Niewątpliwie to on był wielkim architektem polskich przemian. Nie przypadkiem jego akta w archiwach Służb Bezpieczeństwa obejmują 80 tomów. Ale nawet 80 tomów akt z inwigilacji, szykany i więzienie nie pomogły. Jacka złamać się nie dało.

i pół roku. Wyszedł – przedterminowo – we wrześniu 1971 r.

Nie zwolnił tempa. Zorganizował akcję przeciw umieszczeniu w Konstytucji PRL zapisu o trwałym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i kierowniczej roli PZPR. Napisał program działania opozycji demokratycznej. Założenia przedstawił w artykułach „Polityczna opozycja w Polsce” („Kultura” 11/1974) i „Myśli

## Pokolenia

Magda Kocuniak\* w rozmowie ze swoją matką Barbarą Kocuniak



DOMINIK SADOWSKI

Mamo, co najbardziej kojarzy Ci się z latami osiemdziesiątymi?

BARBARA KOCUNIAK: Na pewno kartki. Wszystko było na kartki, od jedzenia po buty. A dodatkowo modne wówczas białe buty kosztowały dwie przeciętne pensje.

Teraz wchodząc do sklepu obuwniczego, masz duży wybór.

Co w tamtych czasach było na topie? Czy można to było dostać na kartki?

– Bardzo modne były dzinsy, dostępne tylko w peweksach za dolary. Można było też kupić materiał i iść do krawcowej. Trudno było dostać gotowe ładne ubrania. Trzeba było mieć znajomych, którzy handlowali ciuchami, albo przywieźć coś z zagranicy.

A co z kolejkami? Czy po wszystko się wtedy stało?

– Po większość rzeczy. Pamiętam, gdy kiedyś wróciłam do domu cała szczęśliwa, bo udało mi się kupić przedśliczne, ręcznie ilustrowane wy-

danie „Pana Tadeusza”. Stałam tylko 7 godzin!

Chyba aż siedem godzin. Teraz wystarczy wejść do księgarni, powiedzieć, co się chce, i od razu się to ma!

– 25 lat temu nie było tak prosto. Wiedziałas wystawę „Drogi do wolności” w stoczni, więc wiesz, jak wyglądały sklepy. A najśmieszniejsze było to, że wtedy kupowało się reklamówki. Na zakupy były tylko torby z materiału.

Rozmawiała MAGDA KOCUNIAK

\* Magda uczy się w Gimnazjum nr 33 w Gdańsku, które realizowało program obchodów rocznicy Sierpnia '80. Młodzi m.in. przeprowadzali rozmowy o Sierpniu z rodzicami bądź dziadkami



Seweryn Blumsztajn, działacz KOR-u, przyjaciel Kuronia: Jacek od zawsze był przywódcą rewolucji. Wieczna rewolucja i walka ze złem to był jego pomysł na życie. Wtedy, gdy był moim wychowawcą w harcerstwie, przed Marcem, potem w KOR-ze i w „Solidarności”. Nigdy jednak nie miał aspiracji wodzowskich. I jednocześnie był człowiekiem skrajnie antyrewolucyjnym. (...) Rewolucja jest ciągiem: najpierw ty ścinasz głowy, potem przychodzi restauracja i tobie głowę obcinają. Ale żeby to przyjąć do wiadomości, trzeba mieć poczucie odpowiedzialności za skutki rewolucji październikowej. Duch całego naszego nurtu był antyrewolucyjny i tylko dlatego mogła powstać formuła zmieniania rzeczywistości przez ruchy obywatelskie. Zwieńczeniem tej filozofii były Okrągły Stół, III RP i niechęć do rozliczeń.(...)



Jacek Kuroń i Lech Wałęsa po wyjściu z ośrodka internowania

którzy manipulują stoczniovcami”. Rząd domagał się, aby MKS w Gdańsku odciął się od Komitetu. Wałęsa tego nie zrobił. Co więcej, 30 sierpnia ostrzega władze: skończenie z przetrzymywaniem ludzi KOR-u. Andrzej Gwiazda stawia sprawę na ostrzu noża – porozumień nie będzie, jeśli członkowie Komitetu nie wyjdą na wolność. Władza ugina się pod tym żądaniem. Zatrzymany 18 sierpnia Kuroń wychodzi na wolność razem z innymi KOR-owcami 1 września.

Po zakończeniu strajku pełni funkcję doradcy Międzyzakładowego Komitetu Załóżycielskiego, a następnie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Opowiada się m.in. za ugodą między związkami, Kościołem i PZPR, która doprowadziłaby do przekazania władzy komitetowi ocalenia narodowego i przeprowadzenia „możliwie demokratycznych” wyborów.

13 grudnia internowany w Strzebielinie, następnie w Białogłę. W lipcu 1984 r. razem z Adamem Michnikiem staje przed sądem. Amnestia przerywa proces. W sumie władze PRL więziły Kuronia ponad 9 lat.

– Kiedy siedziałem, czekając na wyrok po „Liście otwartym”, chodziłem po spacerniku i myślałem: „Ile więzienia mogę wytrzymać? Trzy lata? Nie, tyle to nie. A pięć? Jezuu, nie!” A dziewięć? Gdyby mi ktoś powiedział, że dziewięć... Tylko to jest tak: wchodzisz i idziesz. Masz jakieś przeszkody i je pokonujesz. Idziesz i coraz trudniej się cofnąć... A potem mówisz: tyle przeszedłem, to już mi chyba mniej zostało, nie? I znowu idziesz. A tu jeszcze trudniej.

## Kuroniówka dla biednych

W 1989 r. doradzał „Solidarności”, choć władze przez wiele tygodni nie chciały się zgodzić na jego udział w obradach Okrągłego Stołu.

Adam Michnik wspomina: – Razem z Jackiem stanowiliśmy tandem przy Okrągłym Stole, razem wymyślaliśmy pomysł na wybory wolne, choć kontraktowe; razem

zaproponowaliśmy pierwsi ideę „wasz prezydent – nasz premier”.

Po upadku komunizmu Kuroń ma stanowisko ministra pracy w rządach Tadeusza Mazowieckiego i Hanny Suchockiej. Rząd Mazowieckiego wprowadza trudne reformy i Kuroń właśnie wtedy zyskuje ogromną popularność. We wtorki prowadzi telewizyjne pogadanki i wyjaśnia sens przemian – zawsze w dzinsowej koszuli, która jest jego znakiem rozpoznawczym. Kolejny znak: darmowe zupy dla najbiedniejszych – „kuroniówki” i tak samo nazywane zasiłki dla bezrobotnych.

## Pożegnanie

Jacek Kuroń zmarł w 2004 roku w wieku 70 lat. Żegnając go, Marek Edelman – ostatni przywódca powstania w getcie warszawskim i działacz opozycyjny – powiedział: „Jacek zachowywał się tak, że wszyscy byli pewni, że są jego przyjaciółmi... Mówił: »nie palce komitetów, lecz zakładajcie komitety«. I założył komitet, który nazywa się III Rzeczpospolita Polska”.

Przy trumnie Kuronia stanął termos z gorącą, mocną herbatą. Adam Michnik pisał po śmierci swojego największego przyjaciela: „O Jacku napisano już i powiedziano niemal wszystko. Nie ma polityka w Polsce, którego by żegnano słowami tak wielkiej miłości i tak bezspornego szacunku”.

KRZYSZTOF KATKA

*Wykorzystałem fragmenty tekstów „Obywatel J. K.” Krzysztofa Burnetki i „Jacek Święty” ks. Adama Bonieckiego, które zostały opublikowane w „Tygodniku Powszechnym”, tekst Jerzego Jedlickiego z 1997 r. z „Gazety Wyborczej” oraz wspomnienie Adama Michnika o Jacku Kuroniu „Wolność, sprawiedliwość, miłosierdzie. Rzecz o Jacku”. Wypowiedzi Jacka Kuronia pochodzą z wywiadu „Zawodowy rewolucjonista” przeprowadzonego przez Witolda Beresia i Krzysztofa Burnetkę, wydrukowanego w podziemnym dwutygodniku „Promieniści” w marcu 1988 r.*

# Po obu stronach muru



ARCHIWUM PRYWATNE

Gdańszczanie w czasie strajku w Sierpniu '80 przy stoczniowej bramie od ul. Jana z Kolna



ARCHIWUM WITOLDA JAGIELSKIEGO

Dachy stoczniowych zakładów w czasie strajku w Sierpniu '80 stały się trybuną, z której stocznicy komunikowali się z mieszkańcami

*W maju „Gazeta Wyborcza” wystąpiła do Czytelników z apelem o przekazywanie pamiątek po Sierpniu '80 i pierwszej „Solidarności”. Odzew był ogromny. Do redakcji trafiły m.in. setki zdjęć. W „Albumie sierpniowym” jesteśmy w stanie zaprezentować zaledwie część z nich. Wszystkie eksponaty przekazemy do powstającego muzeum „Solidarności”. Serdecznie dziękujemy.*



ARCHIWUM PRYWATNE

Pozwolenie na stworzenie wolnych związków zawodowych było dla władz PRL najbardziej kłopotliwym postulatem strajkujących



ANNA CHRISTA

Obrodom Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i negocjacji z stroną rządową w Sali BHP codziennie przystuchiwały się tłumy strajkujących



ARCHIWUM WITOLDA JAGIELSKIEGO

Brama nr 2 przez cały strajk była oblegana przez tłumy. Zdjęcie zrobione z terenu stoczni



ANNA CHRISTA

Ludzie przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej oczekują na kolejny komunikat MKS-u



ANNA CHRISTA

Wykinki ze skandynawskich gazet piszących o strajku w stoczni. W ten sposób Polacy przekonywali się, że o ich proteście wie cały świat



KAMIL GOZDAN

## Kościół św. Mikołaja – siedziba zakonu dominikanów w Gdańsku

*Klasztor Dominikanów w Gdańsku i kościół św. Mikołaja były ważnymi miejscami w kształtowaniu się opozycji przedsiempniowej w Gdańsku. Tu w latach 60. i 70. działał wielki autorytet – dominikanin ojciec Ludwik Wiśniewski. To w pokoju tego zakonnika spotykali się założyciele pisma „Bratniak” i Ruchu Młodej Polski Aleksander Hall czy Arkadiusz Rybicki. Według Halla ojciec Ludwik to postać, która wywarła największy wpływ na jego rozwój duchowy i polityczny.*

*Zdaniem prowincjała ojca Macieja Zięby, w XX wieku zakon dominikanów nie miał w Polsce wybitniejszego duszpasterza.*

## Ballada



ZBIGNIEW KOSTYCAZ/KFP

Oj całkiem nieprosta to będzie ballada  
 Nie o tych, co los swój  
 by chcieli przegadać  
 A o robotnikach, o twardych ich rękach,  
 O prawach i krzywdzie,  
 co ciągle ich nęka.  
 O prawdzie najczystszej,  
 prawdziwej jak morze,  
 Że chcieliby lepiej, a coraz jest gorzej,  
 Bo przecież nie proszą o góry ze złota,  
 Chcą tylko minimum, a dobra robota  
 Sieć zmarszczek wyryła na twarzach,  
 na rękach  
 Oczy spopielały  
 w codziennych udrękach.

A trudno się górze  
 z tym wszystkim pogodzić,  
 Tym, których los ludu  
 nie musiał obchodzić,  
 Bo sami się ludem publicznie nazwali,  
 Lecz takim, co żyje bogato, w oddali.  
 Więc jak się tu teraz  
 bogactwem tym dzielić?  
 Że robotnicy za dużo by chcieli?  
 Że po co im związki,  
 więc pieniądze po co  
 Garnęli do siebie, a teraz się pocą.  
 Jak z fałszu gestwiny  
 po cichu się wymknąć?

Co by im obiecać, żeby usta przymknąć?  
 Ja pytam, dlaczego ich zarzuty słuszne  
 Przyprawiają „władców”  
 o zawroty duszne,  
 O klekoty serca, noce nieprzespane,  
 O sznury limuzyn sunące nad ranem?

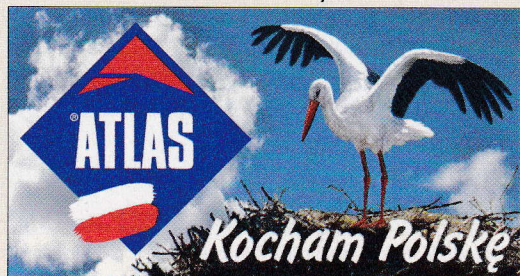
Krzyk, że nie pracują,  
 nie będą pracować,  
 Że nagle chcą wszystkich tam  
 w górze wychować,  
 Że zmian chcą realnych,  
 nie tylko w teorii,  
 Że pragną ich wreszcie nauczyć historii.  
 Historii prawdziwej, życia uczciwego,  
 Nie fałszywej mgielki  
 i kłamstwa taniego.  
 O życiu, że trudno, że naród w kłopotcie,  
 Że rozejm możliwy jest dzięki robocie.

Nie staną stoczniowcy  
 przy swoich maszynach!  
 Że czyny są ważne,  
 więc my was po czynach  
 Dziś poznać pragniemy na górze królowie,  
 A na wasze kłamstwa nikt  
 z nas nie odpowie.

Wrocław 25.08.1980

Ze zbioru wierszy „Sierpień '80  
 – Przestańcie stale nas przepraszać...”

Partnerami wydania Kronik Sierpniowych są:



**REMONTOWA**  
 Gdańska Stocznia "Remontowa"  
 im. J. Piłsudskiego Spółka Akcyjna